

Apel Polaków do Niemiec o obronę praw mniejszości

[KW kurierwilenski.lt/2014/06/25/apel-polakow-do-niemiec-o-obrone-praw-mniejszosci/](http://kurierwilenski.lt/2014/06/25/apel-polakow-do-niemiec-o-obrone-praw-mniejszosci/)

Stanisław Tarasiewicz

Kilkuset litewskich Polaków oraz przedstawicieli innych mniejszości narodowych wczoraj, 25 czerwca, pikietowało przed ambasadą Niemiec w Wilnie. Apelowali do władz Niemiec i osobiście kanclerz Angeli Merkel o wsparcie dla swoich postulatów w walce o prawa mniejszości narodowych oraz przeciwko dyskryminacji na tle narodowościowym.

Organizatorem pikiety był wileński rejonowy oddział Związku Polaków na Litwie, który otrzymał pozwolenie stołecznych władz na przeprowadzenie akcji z udziałem 500 osób.

Prezes oddziału, a zarazem lider Akcji Wyborczej Polaków na Litwie, europoseł Waldemar Tomaszewski powiedział „Kurierowi”, że jednym z celów protestu jest nagłośnienie na arenie międzynarodowej problemów dotyczących polskiej i innych mniejszości, a placówkę Niemiec wybrano jako przedstawicielstwo kraju cieszącego się w Unii Europejskiej największym autorytetem.

Zauważył też, że wbrew pozorom, problemy, z jakimi spotyka się polska mniejszość na Litwie, nie są dobrze znane na arenie międzynarodowej i nieraz są zaskoczeniem dla przedstawicieli państw europejskich. — Premier Wielkiej Brytanii David Cameron był, na przykład, zaskoczony, a zarazem ubolewał, gdy poinformowałem go o ograniczaniu praw polskiej mniejszości na Litwie i o prześladowaniach za używanie języka ojczystego — lider AWPL przypomina swoją rozmowę z premierem Cameronem, który też wyraził swoje poparcie dla starań polskiej mniejszości na Litwie. Wczorajsza pikietą przed niemiecką placówką ma przypomnieć międzynarodowej opinii, że polska mniejszość na Litwie już od 25 lat walczy o swoje prawa, a mimo to sytuacja nie tylko nie polepsza się, ale odnotowuje się jej regres.

— Mniejszości narodowe na Litwie stanowią prawie 20 proc. mieszkańców, a mimo to Litwa jest jedynym z takich krajów w Europie, który nie ma Ustawy o Mniejszościach Narodowych — zauważa europoseł. I dodaje, że Polacy na Litwie nie żądają niczego ponad to, co jest normą międzynarodowego prawa i obowiązuje w innych krajach. Zauważa też, że Niemcy są dobrym przykładem nie tylko przestrzegania i ochrony u siebie praw mniejszości narodowych, ale też skutecznych starań o takie prawa dla niemieckiej mniejszości w innych krajach. Pikietujący Polacy w Wilnie wyrazili nadzieję, że takie stanowisko Niemiec będzie sprzyjało zrozumieniu również ich oczekiwań i zapewni poparcie Berlina w walce o ochronę praw mniejszości narodowych na Litwie. Pikietujący wręczyli ambasadorowi Niemiec w Wilnie Matthiasowi Mülmenstädtowi petycję z prośbą o przekazaniu swoich postulatów władzom w Berlinie. „My, Polacy mieszkający w Republice Litewskiej, (...) apelujemy o wsparcie dla naszych postulatów gwarantujących przestrzeganie i ochronę praw mniejszości narodowych na Litwie zgodnie z prawem europejskim i standardami obowiązującymi w Unii Europejskiej. Zwracamy się o pomoc w walce z jawną dyskryminacją na tle narodowościowym, jakiej doświadczamy od wielu lat w naszym kraju” — napisano w przekazanym dokumencie.



Jednym z celów protestu jest nagłośnienie na arenie międzynarodowej problemów dotyczących polskiej i innych mniejszości Fot. Marian Paluszkiewicz

W petycji podkreśla się też, że sytuacja polskiej mniejszości na Litwie ulega systematycznemu pogorszeniu. „Pomimo tego, że Litwa od dziesięciu lat jest członkiem Unii, to w dziedzinie ochrony praw mniejszości narodowych zamiast poprawy nastąpił ewidentny regres prawny, niezgodny z zaleceniami OBWE i Komisji Weneckiej. Paradoksalnie, nawet w czasach sowieckich nie odważono się na tego typu działania, z jakimi mamy do czynienia obecnie. Od lat trwa na Litwie walka z językiem polskim i odbywa się niszczenie polskości” — czytamy w dokumencie. Autorzy petycji informują też o karach nakładanych na Polaków za polskoliteńskie nazwy ulic, o zakazie pisowni nielitewskich nazwisk w formie oryginalnej, o przeciągającym się procesie restytucji prawa do ziemi oraz o ograniczaniu oświaty mniejszości narodowych.



Litwa jest jedynym z takich krajów w Europie, który nie ma Ustawy o Mniejszościach Narodowych Fot. Marian Paluszkiwicz

W dokumencie zaznacza się też, że Litwa ignoruje szereg międzynarodowych dokumentów zapewniających prawa mniejszościom narodowym, m. in. Konwencję Rady Europy o Ochronie Mniejszości Narodowych oraz Europejską Kartę Języków Regionalnych i Mniejszościowych. „Nie żądamy przywilejów, lecz respektowania przez Litwę podpisanych konwencji i traktatów międzynarodowych, zwłaszcza Konwencji Ramowej RE, chroniących mniejszości narodowe. Chcemy żyć zgodnie z przysługującym nam, jako mniejszości narodowej, prawem do wielojęzyczności, wielokulturowości i wieloetniczności, tak bardzo podkreślanym i promowanym wartościami w Unii Europejskiej. Sprzeciwiamy się natomiast wszelkiej dyskryminacji na tle narodowościowym, której niestety doświadczamy na Litwie, a dla której nie powinno być miejsca w Europie XXI wieku” — napisano w petycji uczestników wiecu przed ambasadą Niemiec. Organizatorzy akcji poprosili ambasadora Niemiec w Wilnie o przekazanie dokumentu na ręce kanclerz Angeli Merkel i posłów niemieckiego Bundestagu.

Wcześniej protestowano, m. in., przed placówkami Finlandii, Czech i Szwecji. Przed rokiem pikietą też Polacy przywitani przewodniczącego Parlamentu Europejskiego, również z Niemiec, Martina Schulca, który uczestniczył w otwarciu Europejskiego Domu w Wilnie z okazji inauguracji litewskiej prezydencji w Unii Europejskiej. Pikietujący trzymali plakaty, m. in. o treści: „Panie Schulz, czy chce Pan być Šulcas?”, który miał zwrócić uwagę unijnego urzędnika na od lat na Litwie nierozstrzygany problem pisowni nielitewskich nazwisk. Kwestię nieprzestrzegania na Litwie praw mniejszości narodowych i prześladowania Polaków poruszono też w Parlamencie Europejskim na posiedzeniu podsumowującym litewskie przewodnictwo. Przemawiający w imieniu frakcji Europejskich Konserwatystów i Reformatorów europoseł Waldemar Tomaszewski z satysfakcją i zadowoleniem podkreślił, że litewska prezydencja była „na poziomie i udana”. Z ubolewaniem zauważył jednak, że towarzyszące jej skandaliczne wydarzenia, wymierzone w mniejszości narodowe na Litwie, zostawiły złe wrażenie i stały się przysłowiową łyżką dziegciu w beczce miodu litewskiej prezydencji. „Popierana przez najwyższe władze walka z językiem mniejszości narodowej — to przejaw skrajnego nacjonalizmu, którego nie powinno być w Unii Europejskiej” — zaznaczył wtedy europoseł i zaapelował do Rady i Komisji UE.